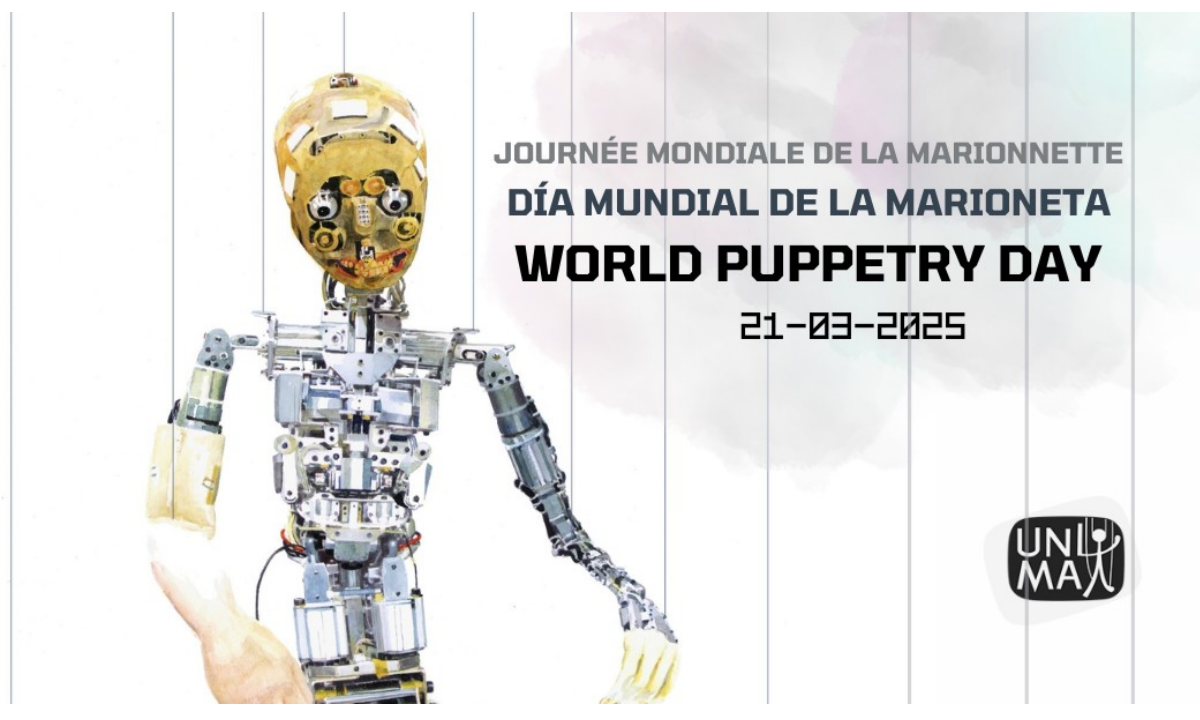


Światowy Dzień Lalkarstwa – Orędzie – Linda Blanchet, Stefan Kaegi, Zaven Pare – 21 marca 2025



[LINDA BLANCHET](#) – *Kliknij, by uzyskać więcej informacji.*



Płacząc nad śmiercią robota

W 2017 roku, gdy poszukiwałam tematu do mojego kolejnego projektu, dużo czytałam i zaczęłam interesować się sztuczną inteligencją. Następnie natknęłam się na tę informację: latem 2014 roku hitchBot, mały robot autostopowicz zaprojektowany w Toronto przez Frauke Zeller i Davida Harrisa Smitha w celu zbadania relacji między ludźmi a maszynami, przemierzył Kanadę ze wschodu na zachód, uzbrojony jedynie w prymitywny program do konwersacji i humanoidalne ciało

zaprojektowane tak, aby wzbudzać empatię. HitchBot dokumentował swoją podróż, automatycznie robiąc zdjęcia co 20 minut. W ciągu 26 dni pokonał 10 000 kilometrów i dotarł do Victorii, gdzie został powitany przez triumfujący tłum jak prawdziwy bohater. Pytanie postawione w tym eksperymencie brzmi: Czy roboty mogą ufać ludziom? W 2015 roku hitchBot wyruszył w drugą podróż: przez Stany Zjednoczone, z Salem do San Francisco. Ale po zaledwie kilku dniach jego podróż została nagle przerwana w Filadelfii, gdzie znaleziono go poćwiartowanego na poboczu drogi, porzuconego wśród opadłych liści. Brakowało mu głowy. Ten tragiczny koniec wywołał falę emocji na całym świecie. Dziennikarze, fani i dzieci wyrażali swój głęboki smutek i gniew. Te emocje wydawały mi się zarówno przesadne, jak i fascynujące: po co płakać nad „śmiercią” robota? Jakże powiązania powstały między tymi ludźmi a hitchBotem? I co ta emocja wobec sztucznej istoty mówi o nas?

Aby napisać *Killing Robots [Zabić roboty]*, projekt stworzony w 2019 roku, postanowiłam zbadać czym jest owo robotobójstwo. Przeprowadziłam wywiady z osobami, które go spotkały, odtworzyłam część jego podróży samochodem przez rozległy amerykański krajobraz i przestudiowałam 10 000 zdjęć, które zrobił. Współpracowałam również z jego twórcami, Frauke Zeller i Davidem Smithem, a także z Jean-Pierre Merletem z INRIA, aby zaprojektować robota-aktora: niemal idealną francuskojęzyczną replikę hitchBota. Za tym wyborem dramaturgicznym kryło się pragnienie, abyśmy sami - zespół i ja - doświadczyli relacji z robotem, tak by lepiej zrozumieć powiązania i emocje, które towarzyszyły ludziom w Ameryce.

Podobnie jak oryginał, nasz robot-aktor, wielkości 6-letniego dziecka, został wykonany z niedrogich materiałów: makarony basenowe stały się ramionami i nogami, wiadra pełniły funkcję korpusu a 4 panele LED stworzyły jego wiecznie uśmiechniętą animowaną twarz. Ale jeśli chodzi o scenę, byłam pewna, choć nie potrafiłam tego wyjaśnić, że nasz robot powinien w jakimś sensie pozostać „wolny - niedokończony”, by móc nas zaskoczyć. Wydawało mi się, że wtedy będzie mniej przedmiotem, a bardziej robotem-aktorem. Nie przewidując trudności technicznych, wyposażyliśmy jego ciało w czujniki i lidar, pozwalając mu animować twarz i ciało w zależności od odległości, w której znajdował się w stosunku do innych aktorów. Podobnie jak hitchBot, nasz robot również został wyposażony w program do konwersacji. Ale w przeciwieństwie do oryginału, którego możliwości mowy pozostawały wciąż takie same, nasz robot mógł wzbogacać własną mowę dzięki odbytym rozmowom i mieć formę pamięci, pozwalającą mu „improvizować” na żywo z aktorami.

Podczas prób zauważyłam, że pojawienie się jego mowy głęboko zmieniło relację zespołu z robotem. Niektórzy uważali, że stał się irytujący z powodu ciągłych wtrąceń, podczas gdy inni uważali go za niezwykle wzruszający byt ze względu na jego wesołość i kruchość. Uważnie obserwowałam, czego każda osoba próbuje go nauczyć, zwłaszcza że musiał występować przed szkolną publicznością. Byliśmy wzruszeni, gdy powtarzał jedno z naszych zdań, ale odczuwaliśmy niepokój, gdy naśladował depresyjne tendencje jednej z osób lub głupie poczucie humoru innej. Każdy z nas przywiązał się do niego na swój sposób, martwiąc się szczególnie o jego regularne upadki spowodowane zbyt ciężkim i nieporęcznym ciałem.

Podczas występów okazywał się czasami wadliwym, ale zawsze urzekającym aktorem. Dlaczego, gdy jego diodowa twarz się rozświeciła, od razu zaczynaliśmy z nim współodczuwać? A jednak ta nieporęczna lalka, ostatecznie niezbyt niezależna, nie była w stanie poruszać się bez noszenia i została wyposażona w sztuczną inteligencję z 2018 roku, która jeszcze nie była przekonująca.

Podobno ludzki mózg szuka życia wszędzie. Nawet gdy patrzymy w niebo, widzimy kształt twarzy w chmurach. Być może to wyjaśnia, dlaczego drżymy, gdy widzimy hitchBota wędrującego przez bezkres amerykańskich dróg i dlaczego płaczemy, gdy znajdujemy go porzuconego i otoczonego opadłymi liśćmi.

[STEFAN KAEGI](#) – *Kliknij, by uzyskać więcej informacji.*



Drodzy porusz-a/e-ni przyjaciele,

nie jestem lalkarzem. Ani twórcą lalek. Ale w dwóch projektach, nad którymi pracuję roboty odgrywają rolę lalek i to chyba dlatego Zaven Paré poprosił mnie o napisanie tego powitalnego tekstu, który opisałby proces powstawania moich robotycznych projektów.

Żyjemy w czasach, w których lalki wydają się służyć jako metafora dla tych z nas, którzy próbują zrozumieć, co nami porusza – również wtedy gdy zastąpimy lalkarza maszyną. Przynajmniej taki był nasz pomysł, gdy zaczęłam rozmawiać z niemieckim pisarzem Thomasem Melle na temat tego, co mogłoby dla niego oznaczać zastąpienie go przez podobnego do niego humanoidalnego robota na czas trwania występu. Thomas cierpi na chorobę afektywną dwubiegunową i dlatego nie czuje się komfortowo, występując przed publicznością. W tym czasie poznaliśmy również inżyniera animatroniki, który budował realistyczne lalki używane podczas kręcenia filmów (służące na przykład do wysadzania ich ciał w powietrze w scenie akcji, nie raniąc nikogo naprawdę). Cyfrowa postprodukcja sprawiła jednak, że stał się bezrobotny. Zgodził się więc zbudować kopię Thomasa z silikonowej formy jego twarzy i dłoni i animować ją za pomocą 32 serwo mechanizmów. W procesie tworzenia wykorzystaliśmy też nagranie głosu Thomasa. W naszym spektaklu „Uncanny Valley” robotyczny sobowtór Thomasa zastanawia się nad tym, co oznacza zastąpienie człowieka robotem i tym samym uwolnienie się od kruchej kondycji ludzkiej. Wielu widzów stwierdziło po obejrzeniu spektaklu, że odczuwa empatię w stosunku do humanoida, a niektórzy nawet się z nim utożsamiali i zaczęli zastanawiać się nad tym, jak sami zostali zaprogramowani przez kontekst społeczny, w którym dorastali. Psychologiczna współzależność kontra wolna wola stała się tematem projektu. Klasyczny efekt lalki zawieszanej na niciach – ale tutaj odtworzony przez maszynę – był rzeczywiście niesamowity.

Od powstania tego projektu minęło 6 lat, a obecnie algorytmy wykorzystywane są na dużo bardziej zaawansowanym poziomie. Ilość deep-fake’ów wokół nas rośnie z dnia na dzień. „Cyfrowe lalkarstwo” stało się prostym rzemiosłem wykonywanym przez tanie oprogramowanie. Internetowe wersje nas

samych robią rzeczy, których w rzeczywistości nigdy nie robiliśmy – i możemy nawet usłyszeć siebie mówiących rzeczy, których nigdy nie powiedzieliśmy. To skłoniło mnie i moją koleżankę z Rimini-Protokoll Helgard Haug do opracowania instalacji dla nowego muzeum Puppet Theatre Collection w Dreźnie (wystawionej do czerwca 2025). Do jednego z pomieszczeń immersyjnej instalacji „Alterego Raubkopie” zaprosiliśmy 70-letniego twórcę lalek Christiana Werdina. Poprosiliśmy go, by z drewna gruszy wyrzeźbił 60-centymetrową marionetkę Elona Muska. Nie dlatego, że mogliśmy przewidzieć, że Musk wkrótce będzie manipulował politykami jak lalkami na sznurkach, ale dlatego, że chcieliśmy go kontrolować za pomocą 15 serwośników pociągających za sznurki. Zaprogramowaliśmy te silniki z pomocą studentów klasy lalkarskiej w Ernst Busch University of Performing Arts. Był to bardzo radosny proces dla studentów, którzy kontrolowali różne części ciała Muska za pomocą własnoręcznie wykonanych joysticków i rejestrowali ruchy na komputerze animacyjnym, który teraz „odtwarza mini-Muska” co 20 minut w Dreźnie. Ta instalacja otwiera też oczy publiczności, która zdaje się dostrzegać, jak mózg stojący za Chatem GPT i inwazyjnym programem Neuralink traci kontrolę nad własnymi ruchami.

Kiedy zaczniemy postrzegać świat jako teatr lalek wokół nas, może to pomóc nam odkryć, jak niewidzialne sznurki nami poruszają.

Życzę wam wszystkiego najlepszego! Niech to będzie kolejny wspaniały lalkarski rok!

Stefan Kaegi

---

[ZAVEN PARÉ](#) – *Kliknij, by uzyskać więcej informacji.*



Kiedy otrzymałem zaproszenie do współpracy podczas Międzynarodowego Dnia Lalek, pomyślałem, że to dobra okazja do upamiętnienia wszystkich lalek, które zniknęły, zostały zapomniane lub zjedzone przez termity. Ale po odkryciu tematu nowych technologii, zdałem sobie sprawę, że może to być raczej dzień, w którym spróbujemy zapamiętać przyszłość. Wyobrażanie sobie przyszłości nigdy nie było łatwiejsze, ponieważ ona wydaje się już obecna i zdaje się przejmować nasze marzenia.

Rano, zaraz po przebudzeniu, używamy elektrycznych ekspresów do kawy. Wystarczy nacisnąć przycisk. Potem te urządzenia stoją bezużyteczne przez resztę dnia. Prawdopodobnie pozostają w trybie gotowości, tak jak inne roboty domowe przechowywane w szafkach. Jednak nawet dzieląc przestrzeń domową i działając tylko przez kilka minut, ekspres do kawy jest tylko przedmiotem. Dlaczego więc przyszłość wydaje się tak bardzo należeć do tego rodzaju maszyn?

Jeśli wystarczą tylko trzy kawałki drewna, aby stworzyć i ożywić lakę, co możemy powiedzieć o inteligentnym ekspresie do kawy lub stworzeniach przypominających ludzi, ożywionych elektrycznością, zrobionych z silników i pomp? Jednak roboty nie są bardziej złożone niż urządzenia gospodarstwa domowego. Brakuje im tylko mowy, by podzielić się z nami swoją nudą. Odbicie automatu nie wydaje się interesujące. Z drugiej strony odbicie lalki oferuje nieco inną perspektywę świata. Dzisiaj lalkarze są czasami zapraszani przez inżynierów do udoskonalania ruchów robota, tak jak mistrz Bunraku Kanjuro III, który odwiedził laboratorium japońskiego robotyka Hiroshi Ishiguro w 2010 roku. W niedalekiej przyszłości powieściopisarze będą prawdopodobnie brać udział w kształtowaniu osobowości nowych awatarów, ponieważ animowanie nieożywionego nie wystarczy: trzeba również umieć opowiadać historie. Znamy już historie o robotach, a niektóre roboty mogą nawet stać się aktorami, ucieleśniając postacie. Te roboty mówią o przyszłości, która jest mniej lub bardziej odległa i nieprawdopodobna, w której odgrywają role towarzyszy, partnerów, kolegów, asystentów, przyjaciół lub konkurentów. Na razie działają jak lalki, ponieważ są wstępnie zaprogramowane zgodnie z protokołami podobnymi do wskazówek technicznych stosowanych w teatrze, są zdalnie sterowane lub zdalnie zrobotyzowane. Robotycy stworzyli nawet akronim dla tego systemu: SWoOZ setup (Super Wizard of Oz). Ta platforma umieszcza animatora w innym pomieszczeniu laboratorium, za kulisami pokazu z udziałem robotów.

„Kontroluj i naśladuj, aby symulować” to mantra robotyki humanoidalnej, podczas gdy „animuj, aby interpretować i przedstawiać” to mantra lalkarza. Ta paralela podkreśla bliskość tych dwóch dyscyplin i ich zdolność do wzajemnego wzbogacania się w projektach, które oferujemy publiczności.

Robotyka jest już wszędzie, za kulisami przedstawień, jak i na świecie. Za pomocą dronów zawiesza przedmioty, które w przeciwnym razie spadłyby pod wpływem grawitacji, przewyższa precyzję ruchu człowieka i wyróżnia się powtarzalnością. Ale sztuka lalkarstwa przypomina nam, że żaden przedmiot nie jest całkowicie autonomiczny. Przypomnijmy sobie przycisk ekspresu do kawy. Pomyślmy też, że mechanika maszyny się zużywa, baterie się wyczerpują, a wszystko może się zepsuć.

Czym byłyby roboty bez lalek, które przypominają im, że uruchamiamy świat pociągając za sznurki?

Zaven Paré